Nr. 9 Kraków, Piątek 7 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 6 stycznia: **Wiedeń, 7 stycznia.**

Osłabienie rosyjskiej akcyi ofenzywnej.

Działalność bojowa w Galicyi wschodniej i na granicy Besarabii znacznie wczoraj osłabła. Nieprzyjaciel skierował na nasze pozycye czasami ogień działowy, piechota jego jednak nigdzie nie wystąpiła do akcyi. Także na wszystkich innych częściach frontu północno-wschodniego nie zaszło żadne wydarzenie znaczniejszej wagi.

Walki na Pobrzeżu i w Tyrolu.

Na froncie Pobrzeża zwiększył się miejscami ponownie nieprzyjacielski ogień działowy. Na północ od Dolje odparły nasze wojska znowu krwawo kilka ataków i utrzymały się w tak zdobytem stanowisku. Na granicznym obszarze Tyrolu odbyły się w odcinkach Buchenstein i Riva bardziej ożywione walki artyleryi.

Ofenzywa austryacka w Czarnogórze.

Na północ od Berane i na zachód od Rozaj znajdują się wojska armii generała Koevesa w korzystnie postępującym ataku przeciw Czarnogórcom.

W obszarze Boeche di Cattaro objawiła się ostatnimi czasy po obu stronach chwilowa artyleryjska działalność. Zresztą pozostało położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 6 stycznia: **Berlin, 7 stycznia.**

Na froncie francuskim.

Na froncie odbyły się miejscami walki artyleryi, które częściowo były gwałtowne. Miasto **Lens** nieprzyjaciel dalej ostrzeliwał.

Na północny wschód od Le Mesnil z łatwością przeszkodzono nieprzyjacielskiej próbie wykonania ataku granatami ręcznymi.

Nieprzyjacielski atak eskadry powietrznej na Douai był bez skutku.

Niemieccy lotnicy zestrzelili dwa angielskie samoloty; jeden zestrzelił porucznik Boelke, który w ten sposób siódmy aparat lotniczy nieprzyjacielski unieszkodliwił.

Rosyjski teren wojny.

Posuwający się w lesie na południe od Jakobstadt oddział wywiadowczy musiał wobec przeważającego nieprzyjacielskiego ataku się z powrotem wycofać.

Pod Czartoryskiem zaatakowano wysunięty rosyjski posterunek odrzucono go.

Bałkański teren wojny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa rosyjska w Besarabii i wschodniej Galicyi.

Z rosyjskich urzędowych komunikatów.

Wiedeń, 7 stycznia.

(BK). Z dnia 4 stycznia. W okolicy średniego biegu Strypy przekroczyły wojska nasze przeszkody nieprzyjacielskie, zbudowane z drutu, i obsadziły część rowu strzeleckiego na wschód od wsi Bielawince (8 kilometrów na północ od Buczacza). Jeden jedyny silny szaniec wzięliśmy szturmem. Na północny wschód od Czerniowiec obsadziliśmy jedną linię rowów strzeleckich nieprzyjacielskich. Kontrataki nieprzyjacielskie zostały koncentrycznym ogniem naszej artyleryi odparte, co spowodowało wielkie straty w szeregach nieprzyjaciela.

Z dnia 5 stycznia. Na południe od Prypeci w okolicy Kuchackiej Woli (34 klm. na północny zachód od Rafałówki) wyparliśmy Niemców. — W okolicy średniego biegu Strypy umocniliśmy zyskany teren. Próby nieprzyjaciela odzyskania utraconych fortyfikacyj odparte zostały wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Na północny wschód od Czerniowiec trwa w dalszym ciągu zacięta walka. Oddziały nasze ponownie obsadziły część stanowisk nieprzyjaciela. Kontratak nieprzyjaciela został odparty naszym ogniem, który zadał nieprzyjacielowi wielkie straty. — W tej okolicy jeden z naszych oddziałów wziął do niewoli 18 oficerów i 1043 żołnierzy i zdobył 4 karabiny maszynowe.

Z Bałkanu.

Ufortyfikowane Saloniki.

Medyolan, 7 stycznia.

„Corriere della Sera“ donosi z Sałonik: Lotnicy francuscy śledzili wzdłuż całej linii granicznej ściągnie wojsk przez Bułgarów i Niemców; od 48 godzin Francuzi i Anglicy czują się poza swoimi szańcami tak bezpieczni, że pragną jylko ataku nieprzyjaciela. Linie angielsko-francuskie bronione są przez przeszło **200.000 żołnierzy** i wielką ilość armat zaopatrzonych w amunicyę.

Włoskie oświadczenie.

Paryż, 7 stycznia.

Agencya Havasa donosi z Aten: Urzędownie oznaczają, jako nieprawdziwą wiadomość, jakoby wojska włoskie maszerowały przez teren północnego Epiru lub miały tamtędy pomaszerować, ponieważ rząd włoski oświadczył, że wojska włoskie **nie przekroczą granicy Albanii.**

Ustawa o powszechnej służbie wojskowej w Anglii.

Londyn, 7 stycznia.

(BK). W Izbie gmin wniósł **Asquith** bil w sprawie służby wojskowej. Oświadczył się za przedłużeniem ustanowionego w projekcie Derby'ego terminu do zgłaszania się, oraz aby wszyscy nie zwolnieni **nieżonaci natychmiast wstąpili do wojska.** Wyraził nadzieję, że przewidziana w bilu przymusowa służba okaże się niepotrzebną. Liczbę nieżonatych, którzy się do wojska nie zgłosili, musi się oznaczyć jako bardzo znaczną. Bil przewiduje automatyczny pobór nieżonatych i bezdzietnych wdowców w latach między 18 a 41, dla których nie istnieje żaden powód uwolniający. **Uwolnienia** obejmą tych, którzy wykonają nieodzowne roboty, oraz tych, którzy utrzymują rodziny. Bil nie odnosi się do Irlandyi.

Były minister **Simon** motywował powód swego ustąpienia, krytykował wprowadzony przez rząd przymus służby i oświadczył, że ochotnicza służba stanowi narodową podstawę życia.

Stanowisko Irlandczyków.

Przywódca Irlandczyków **Redmond** przypomniał na posiedzeniu parlamentu, że stronnictwo jego jest gotowe do wszelkich ofiar w celu zwycięstwa. Irlandczycy czują się solidarni z całem państwem, czego nie było za czasów poprzednich wojen. Gdyby premier ministrów udowodnił, że przymusowa służba wojskowa jest jedynym środkiem, aby wojnę wygrać, to z pewnością niktby nie był jej przeciwny. Asquith jednakże nie bronił przedłożenia argumentami konieczności wojskowej, lecz tem, że uważa za rzecz konieczną dotrzymanie obietnicy. Dlatego stronnictwo mowcy głosować będzie **przeciw przedłożeniu.**

Bonar Law oświadczył, że urząd wojenny uważa przedłożenie za konieczne, aby módz odnieść zwycięstwo. Odpowiedzialność przeciwników obowiązku służby wojskowej jest również wielką, jak odpowiedzialność rządu.

Robotnicy a reforma wojskowa.

Londyn, 7 stycznia.

(BK) Podczas wczorajszej dyskusyi w Izbie gmin z powodu konfiskaty szkockiego dziennika socyalistycznego „Vorward“ przyszło według sprawozdania „Morning Post“ do **scen tak burzliwych** jakich nie było jeszcze od początku wojny. Rozgoryczenie, jakie się w Izbie ujawniło, dało przedsmak stanowiska jakie zajmą **socyaliści** w dyskusyi nad bilem o obowiązku służby wojskowej. Kiedy premier ministrów oświadczył, że dopiero obecnie dowiedział się o konfiskacie dziennika, jeden z posłów radykalnych zawołał wśród ogólnej wrzawy: „Byłby czas, aby pan już ustąpił!“ Podczas dyskusyi nad nowelą do ustawy amunicyjnej zawołał Pringle, liberał: **Położenie w obszarze Clide graniczy z rewolucyą!** Rząd systematycznie zataja stan rzeczy wobec publiczności. Mowca oświadczył, że robotnicy w jednym okręgu nie chcieli słuchać przemówienia Lloyda Georgea. **Lloyd George** zaprzeczył temu i oświadczył, że koniecznem jest poddać robotników i pracodawców pod pewną **kontrolę**, aby jedni przeciw drugim nie wyzyskiwali pewnych okoliczności. **Niezadowolenie robotników** nie jest rewoltą przeciw rządowi lecz ruchem robotniczym przeciw przywódcom robotniczym. Należy również pracę zorganizować, jeżeli się chce wojnę wygrać.

Noworoczny telegram namiestnika do arcyks. Fryderyka.

Biała, 7 stycznia.

(BK). Namiestnik wystosował do c. i k. naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka w dniu 31 grudnia 1915 r. następujący telegram:

Rok dla Galicyi bogaty w wydarzenia zbliża się ku końcowi. W najgłębszej wdzięczności i z nieograniczonem zaufaniem spogląda ludność kraju u progu Nowego Roku z pełną czcią ku

Waszej c. i k. Wysokości, ku zwycięskiemu i okrytemu sławą wodzowi, który w ubiegłym roku przełamał napór nieprzyjaciela liczbą większego, i potężnymi ciosami oswobodził kraj od ciemiężycieli i prześladowców. W gorących modłach błagają wszyscy mieszkańcy Galicyi Wszechmogącego o jak największe błogosławieństwo dla Waszej c. i k. Wysokości z tem gorącem życzeniem serca: Oby w roku przyszłym danem było walecznym wojskom austro-węgierskim i sprzymierzonym pod sławnem dowództwem Waszej c. i k. Wysokości dokonać całkowitego oczyszczenia ziemi rodzinnej i dopełnić klęski nieprzyjaciela!

Namiestnik, generał piechoty *Colard.*

Na telegram ten nadeszła **odpowiedź:**

„Wielce ucieszony dziękuję waszej ekscelencyi najgoręcej za piękne życzenia przejęte głębokim patryotyzmem, wyrażone mi z okazyi Nowego Roku imieniem **ludności Galicyi, tak wiernej i tak ciężko doświadczonej.** Miejmy nadzieję w Bogu, że naszej zwycięskiej broni uda się oczyścić ziemię ojczystą w zupełności z nieprzyjaciela i, że **w Nowym Roku przypadnie Galicyi w udziale pokój,** pełen błogosławieństwa, i nowy rozkwit.

Marszałek polny arcyksiążę *Fryderyk.*

Z Warszawy.

Koło pomocy dla legionistów. W tych dniach zostało zalegalizowane „Koło pomocy dla legionistów polskich i ich rodzin".

Według ustawy, towarzystwo ma na celu niesienie pomocy legionistom polskim i ich rodzinom.

Dla osiągnięcia tego celu Towarzystwo ma prawo: przygotowywać i wysyłać na front ciepłą odzież, bieliznę i inne przedmioty oraz udzielać zapomogi w przedmiotach lub gotowiźnie rodzinom legionistów, znajdującym się w potrzebie. Koło ma prawo do zasilenia swoich funduszów: organizować widowiska, koncerty, odczyty, zabawy i kwesty publiczne. Na czele koła stoi prezydyum, złożone z czterech członków założycieli.

Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych i czynnych. Członkowie rzeczywiści opłacają składkę po rb. 12 rocznie.

Zarząd ma prawo przyjmowania wszelkiego rodzaju ofiar, darowizn i zapisów. Siedzibę swą ma Towarzystwo w Warszawie przy ul. Pięknej nr 13, a działalność jego rozszerza się na Warszawę i okolicę. Dla prowadzenia poszczególnych prac tworzą się poszczególne komisye.

Życie w Warszawie. Pewne chwilowe utrudnienia w nabywaniu chleba za kartkami znów powiększyły orgię mączną. W rękach spekulantów, znanych na t. zw. giełdzie mącznej, wciąż są zapasy mąki, naturalnie pochodzącej już z nowych zbiorów i przemycanej do Warszawy. Za swe „ryzyko" spekulanci każą sobie płacić bardzo drogo: w ostatnich dniach przed świętami żądano za mąkę pszenną do 150 rubli za worek, czyli po 5 złotych za funt!

C u k i e r wychodzi z ukrycia i jest sprzedawany w sklepach po... 60 kop. za funt.

Wkrótce po Nowym Roku ma nastąpić również sprzedaż k a s z y za kartkami.

Ponieważ sprzedaż r y b suszonych i solonych rozwija się coraz bardziej i ludność chętnie nabywa ryby, stanowiące, w braku mięsa, bardzo ważny produkt zastępczy, sekcya żywnościowa zamierza rozszerzyć dział sprzedaży ryb przez wprowadzenie na rynek nowych gatunków.

Z działalności sekcyi żywnościowej godzi się podnieść uwieńczone pomyślnym skutkiem starania o n a f t ę dla pracujących w domu, (t. zw. chałupników).

Nadal sekcya ma otrzymywać naftę stale w stosunku po tysiąc litrów dziennie. Podział nafty ma się odbywać na podstowie materyałów liczbowych, dostarczonych sekcyi przez organizacye rzemieślnicze i robotnicze.

Ilościowo poprawił się bardzo znacznie przywóz n a b i a ł u do Warszawy, który wzrósł prawie dwukrotnie. Ceny jednak nie spadły, natomiast w przerażający sposób zwiększa się sprzedaż mleka fałszowanego. Odbija się to już na zdrowiu niemowląt i dzieci.

Kuchnie robotnicze. Komitet obywatelski po dokładnem i szczegółowem zbadaniu sprawy udzielania zasiłków kuchniom robotniczym przyszedł do wniosku, że ustalone w swoim czasie zasady subwencyonowania kuchni robotniczych muszą uledz z m i a n i e.

Maksymalny koszt własny przyrządzenia obiadu w kuchni robotniczej ustalono na 12 kop., cena sprzedażna obiadu nie może być niższa od ceny pobieranej przez kuchnie komitetowe, czyli 12 groszy za obiad; komitet ponosić będzie całkowity koszt przyrządzenia $^3/_5$ części ogólnej ilości obiadów, wydawanych bezpłatnie, do $^2/_5$ zaś wydawanych za opłatą dopłacać będzie różnicę między ceną sprzedażną a rzeczywistym kosztem obiadu.

Uniwersytet Ludowy w Warszawie. Z dniem 1 grudnia 1915 r. rozpoczął swą działalność Uniwersytet Ludowy w Warszawie. Powstał on z biura porad dla ewakuowanych przez wypadki wojenne, które zmieniając swój zakres działania, przekształciło się w Uniwersytet Ludowy. Ustawa nowego uniwersytetu zastrzega polski język wykładowy. Zebranie inauguracyjne nowej instytucyi odbyło się 28 października z. r. przy udziale około 300 członków. W skład zarządu weszło wielu warszawskich działaczy kulturalnych, jak S. Sempołowska, Rechniewski, Kruszewski, Natalia Gąsiorowska i inni, oraz paru emigrantów, jak Zygmunt Heryng i Tytus Filipowicz.

W ostatnich dniach listopada urządzono staraniem Uniw. Ludowego w jego lokalu przy ul. Kotzebuego l. 10 bardzo ciekawą wystawę „Nocy Listopadowej".

Wykłady w uniwersytecie rozpoczynają się w styczniu. Skład prelegentów jest następujący: Na wydziale społecznym wykładać będą pp.: Heryng, Perl, Grabowski, Gąsiorowski, Tennenbaum, Kotowicz, Niedziałkowski, Lipiński i Sokołowska. Na wydziale historycznym pp.: Gąsiorowska, H. Bolcewicz, Br. Slawens, Dzwonkowski („Legiony i powstanie Kościuszkowskie"), Cynarski („Dzieje Królestwa Kongresowego"), Gomolińska i Kotowicz. Na filozoficznym pp.: Spasowski, Segał i Bornstein, wreszcie na artystycznym pp.: Lauterbach i Szeller. Rok wykładowy rozpoczyna odczyt L. Krzywickiego „O wiedzy".

KRONIKA.

Święto Trzech Króli spędziliśmy w — poszukiwaniach za chlebem. Piekarze otrzymali pono zapóźno mąkę w dniu 5 b. m. i

A więc od wczesnego rana gromadziła się ludność przed piekarniami, nie mogąc przeważnie dostać ani bochenka. Zamiast chleba, gotowano po domach — ziemniaki. W jarskich restauracyach proponowano zamiast chleba — buchty. I t. d.

Tragedya chlebowa trwa u nas — dzięki jakiejś opieszałości organizacyjnej — chronicznie. Czas by był najwyższy, aby temu kres położyć!

Dzisiaj pono ukaże się w mieście upragniony .

Magistrat donosi: Odnośnie do rozdziału mąki między piekarzy przez biuro aprowizacyjne magistratu, co miało miejsce we środę 5 b. m., magistrat zaznacza, że natychmiast, gdy wszedł w posiadanie mąki, rozpoczął rozdział jej między piekarzy, co trwało od godz. 12—1 w południe i od $2^1/_2$—8 wieczorem. Przez ten czas wyasygnowano mąkę 58 piekarzom; nie otrzymali jej tylko ci, którzy nie zaopatrzyli się w przekazy z biura kart chlebowych, a takich było tylko kilku. Wszystkie inne relacye o rozdziale mąki we środę 5 b. m. polegają na bezpodstawnych informacyach.

Podwyższenie cen mąki. Prezydyum m. Krakowa, równie jak prezydyum związku 30 miast odniosło się z przedstawieniami do kompetentnych władz odnośnie do ostatniego podwyższenia cen mąki, wskazując, że przez to podwyższenie spada nowy bardzo dotkliwy ciężar na ludność kraju i tak zubożałego wskutek wydatków wojennych. Właśnie najuboższa ludność wskutek tego nowego podwyższenia cen mąki najbardziej ucierpi. Prezydyum domaga się wzięcia pod rozwagę przez c. k. rząd obniżenia cen mąki.

Jak z Wiednia donoszą, prezydent ministrów przyjął w obecności ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego deputacyę konferencyi przewodniczących stronnictw w wiedeńskiej radzie miejskiej z burmistrzem drem Weisskirchnerem na czele. Deputacya ta przybyła w sprawie podwyższenia cen mąki. Ostatecznym rezultatem trzygodzinnej konferencyi było oświadczenie prezydenta ministrów, że jak najszybciej w łonie rządu będzie rozważoną **kwestya zmiany przepisów o mieleniu** i pozostająca z tem w związku sprawa ustalenia innych cen mąki, jakoteż objęcia wynikającego stąd d e f i c y t u p r z e z z a r z ą d s k a r b o w y p a ń s t w a.

Lód. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, iż pozwolenia na pobieranie lodu ze stawów i wód bieżących udzielane będą, jak w latach ubiegłych, tylko po poprzedniem zbadaniu bakteryologicznem i chemicznem wody z tych stawów i wód bieżących.

Opieka nad inwalidami wojennymi. Jednem z najważniejszych i najpilniejszych zadań w dziale opieki wojennej, jest sprawa przywrócenia inwalidom wojskowym zdolności do pracy. Celem jej jest dopomódz chorym lub rannym żołnierzom, wracającym z pola walki, do możliwego odzyskania zdolności do pracy i zarobkowania. Pożądane polepszenie w tej sprawie będzie jednak zawisłem od wdrożenia akcyi o szerokich rozmiarach, któraby złączyła wszystkich dla tej sprawy chętnych i właściwe czynniki do celowego współdziałania. Właściwym przedmiotem zamierzonej akcyi będzie: 1) skuteczne i specyalne pielęgnowanie chorych i rannych żołnierzy w lecznicach, miejscach kąpielowych, uzdrowiskach, zakładach ortopedycznych i t. d., 2) zaopiekowanie się inwalidami przez urządzenie szkół dla wykształcenia ich w zawodzie, któregoby się mogli jąć skutecznie z uwzględnieniem ich stanu zdrowia, 3) pośredniczenie w wyszukaniu zajęcia i pracy.

Aby tak obszernie podjętą akcyę doprowadzić do pomyślnego wyniku, nie wystarczy działalność centralnej organizacyi krajowej, lecz musi się akcya ta oprzeć o całe społeczeństwo choćby dla skutecznego wyrażenia uznania i wdzięczności, na jaką sobie inwalidzi w obronie tego właśnie społeczeństwa zasłużyli. Dlatego też urząd opieki wojennej poleca gorąco pamięci ludności monarchii i jej ofiarności sprawę niesienia pomocy inwalidom wojskowym.

Składki na powyższy cel przyjmuje główna kasa miejska.

„Statystyka Polaków ilustrowana". Dnia 9 stycznia w niedzielę odbędzie się o godz. $5^1/_2$ po południu w auli uniwersyteckiej (Collegium novum, I. p., Gołębia 27) na dochód K. B. K. odczyt prof. Eugeniusza Romera pod tym tytułem. Bilety w cenie: Fotel 2 kor., krzesło 1 kor., dla uczącej się młodzieży połowa ceny, oraz miejsca stojące po 20 hal. nabywać można w firmach: Krzyżanowskiego Rynek A-B (od godz. 9—12 i od 3—7), Piwarskiego i S-ki św. Jana 1, i w „Samopocy" Bracka 17. W dniu odczytu od godz. $4^1/_2$ po południu u wejścia.

Obchód listopadowy w Sławkowie. Jak nam donoszą, dnia 6-go grudnia odbył się w Sławkowie (pow. Olkusz) staraniem pań miejscowych i nauczycielstwa, wieczorek ku uczczeniu bohaterów powstania listopadowego.

Na program wieczorku złożyły się: odczyt o powstaniu listopadowem, wygłoszony przez miejscowego nauczyciela p. Mikołaja Dolinę, deklamacye, śpiewy i żywe obrazy.

W wigilię tego obchodu, tj. dnia 5 grudnia urządzono dzień „orzełka polskiego". Czysty dochód z wieczorku i „orzełka" w łącznej kwocie 109 rubli 22 kop. przeznaczono na zakupno ciepłej bielizny i podarunków gwiazdkowych dla walczących w polu legionistów.

Turecki łup na Gallipoli. (BK). Jak donosi turecka kwatera, łup z Ari Burnu zwiększył się o 2000 skrzyń z granatami ręcznymi, polowe kuchnie z wszelkiemi przyborami, oraz o znaczną liczbę żelaznych skrzyń, napełnionych amunicyą artyleryjską. Na innych frontach nic nowego.

W jaskiniach czarnogórskich. Podług „Nowoje Wremia", żyje w największej nędzy blisko półtora miliona uchodźców serbskich w jaskiniach górskich Czarnogóry.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Zmęczony Teodor".
Niedziela po południu: „Pani prezesowa".
Niedziela wieczór: „Zmęczony Teodor".
Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Betleem polskie".
Wtorek: „Zmęczony Teodor".
Sroda: „Wiek miłości".
Czwartek: „Zmęczony Teodor".

Anglia a Islam.

Pod tym tytułem umieszcza tow. Cunow artykuł w „Arbeiter-Ztg“, który podajemy w wyjątkach:

Wojna światowa przybiera coraz to niekorzystniejszy przebieg dla stanowiska mocarstwowego Anglii na Wschodzie. Jej dawniejsze wielkie sukcesy — zwycięstwa nad wszystkimi przeciwnikami i ciągłe powiększanie swoich posiadłości — ugruntowały jej ogromne znaczenie w świecie mahometańskim. Albowiem nic tak nie imponuje ludziom Wschodu, jak wielkie zwycięstwa i ogromna potęga. Każdy krok Anglii był pewnym sukcesem. Mogły niektóre narody osiągnąć pewne sukcesy w walce z Anglią, lecz stałe sprzeciwianie się jej woli było niemożliwością.

Powszechny respekt przed jej potęgą zapewniał Anglii przemożny wpływ na wszystkie mahometańskie ludy Mezopotamii, Arabii i północnych Indyj tak, że mogła ona niejednokrotnie przeprowadzać swoje plany tylko mocą swego znaczenia — nie potrzebując staczać zupełnie walk.

Ten ogromny „prestige“ Anglii — obok mądrej polityki angielskiej wobec wyższego duchowieństwa mahometańskiego w Indyach i południowej Arabii — przyczynił się do tego, że wezwanie Turcyi do wojny świętej przeciw Anglii — na które tyle liczono w Niemczech — nie odniosło zupełnie skutku.

Lecz już bezskuteczne walki wojsk francusko-angielskich na Gallipoli nadwerężyły poważnie respekt dla potęgi angielskiej, walki te bowiem uważane były przez Turków i Arabów jako zmierzenie się potęgi Anglii z potęgą kalifa. Najcięższe klęski Anglii na froncie francuskim, największe straty floty angielskiej, nie mogą oddziałać tak na ludy Wschodu, jak świadomość, iż kalif jest potężniejszym, niż Anglia.

Zdobycie Serbii przez wojska austryacko-niemieckie i bułgarskie osłabiło jeszcze bardziej światowe stanowisko Anglii. Lecz daleko większe i donioślejsze znaczenie będzie miało wypędzenie wojsk francusko-angielskich z Salonik i opuszczenie przez Anglików półwyspu Gallipoli. Wieść o tych klęskach angielskich obiegnie cały świat mahometański — od Konstantynopola po Indye — zadając znaczeniu Anglii ciężki cios.

Wiedzą o tem dobrze angielskie koła rządowe, wśród których jest wielu znawców Wschodu, i dlatego mimo beznadziejnej sytuacyi wojsk ekspedycyjnych na Gallipoli, mimo nagiących rad Kitchenera, nie chcą zaniechać ekspedycyi dardanelskiej z obawy przed fermentem w świecie mahometańskim.

Nie przeszkodzi to naturalnie dalszemu szerzeniu się niezadowolenia w świecie mahometańskim, lecz w każdym razie oddali przynajmniej na razie możliwość większych rozruchów.

Jak dalece nienawiść przeciwko Anglii już teraz szerzy się wśród ludów mahometańskich, świadczą walki plemion południowo-arabskich przeciw angielskiej załodze Adenu. Anglia, zająwszy w roku 1839 Aden, rozciągnęła swój wpływ na wszystkie okoliczne plemiona, podburzając je przeciwko Turcyi. I rzeczywiście w ostatnich latach wojska tureckie poniosły ciężkie klęski w walkach z Arabami. Obecnie stosunki tamtejsze ogromnie się zmieniły. Część szeików stoi jeszcze wprawdzie po stronie Anglii, lecz inna część opowiedziała się za Turcyą.

Również niektóre plemiona beduińskie wystąpiły przeciw Anglii.

Ważniejszym jeszcze jest ruch, jaki się rozpoczął wśród plemion arabskich Mezopotamii. Już od kilku dziesiątków lat starała się Anglia rozciągnąć swój wpływ nad temi plemionami. Udało się jej po długich staraniach podburzyć niektóre plemiona przeciw rządowi tureckiemu, który musiał wysłać znaczne siły celem uśmierzenia powstania. Wtedy rząd angielski wmieszał się w tę sprawę i wziął pod swoją „opiekę“ cały sułtanat Koweit, położony nad północnym krańcem zatoki Perskiej. Stąd rozciągnęła Anglia swoje wpływy także na plemiona arabskie krainy El Hasah i południowej Mezopotamii, tak, że gdy w zeszłym roku wojska angielskie wylądowały w Basra i stamtąd rozpoczęły wzdłuż Tygrysu pochód na Bagdad — to plemiona te nietylko nie przeszkadzały ekspedycyi angielskiej, lecz nawet jej niejednokrotnie pomagały.

Przed kilku miesiącami jednak sympatye południowych plemion mezopotamskich zupełnie się zmieniły. Stanęły one po stronie Turcyi. Przy ich to pomocy wojska tureckie pobiły 24 listopada pod Ktesifonem, na południe od Bagdadu, armię angielsko-indyjską, tak, iż ta musiała się cofnąć do ufortyfikowanego obozu Kut-el Ammara.

Inne plemiona arabskie, jak również pograniczne plemiona perskie zachowują się obecnie wyczekująco.

Klęska wojsk angielsko-indyjskich pod Bagdadem nie pozostanie bez wpływu na plemiona Afganistanu. Niektóre z tych plemion rozpoczęły już walkę z wojskami indyjskiemi.

Dalsze niepowodzenie Anglików w Mezopotamii i Dardanelach może i w Afganistanie wywołać poważny ruch przeciw Anglikom.

25-lecie węgierskiej socyalnej-demokracyi.

W drugie święto Bożego Narodzenia węgierska klasa robotnicza święciła 25 rocznicę założenia partyi socyalistycznej i związków zawodowych.

W grudniu 1890 roku odbył się **pierwszy kongres partyjny**, w którym wzięło udział oprócz 121 delegatów z Budapesztu i 34 delegatów z najważniejszych miast prowincyonalnych.

Na kongresie tym uchwalono program zasadniczy i partya przyjęła nazwę „Socyalno-demokratyczna partya Węgier“.

Kongres uchwalił też rezolucyę w sprawie założenia związków zawodowych i czasopism zawodowych.

Teren jednak, na którym proletaryat węgierski rozpoczął swą walkę był jednym z najniewdzięczniejszych w całej Europie.

O prawach politycznych, jakie istnieją w państwach zachodnio-europejskich, nie było nawet mowy. Węgry są krajem feudalnych obszarników.

Z 238 milionów morgów uprawnej ziemi, 12 milionów należy do 2.000 posiadaczy, dalsze 8 milionów morgów należy do 56.000 rodzin, a 2 i pół miliona rodzin ma tylko 17 milionów morgów. Reszta proletaryatu rolnego nie posiada zupełnie własności.

Że przy takich stosunkach wielcy właściciele zaczęli pochłaniać małych posiadaczy, to samo przez się jest zrozumiałem. W czasie od roku 1870 do roku 1890 liczba biedniejszych chłopów zmniejszyła się o 118.235, a liczba małych gospodarstw o 97.783, podczas gdy w tym samym czasie latyfundya obszarników wzrosły z 463.000 morgów na 2,363.000 morgów.

W przemyśle zaś w latach ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych płaca tygodniowa robotników wynosiła 10—15 koron przy 12—15 godzinnym dniu roboczym.

Robotnicy rolni dostawali dziennie 90 halerzy przy nieokreślonej długości dnia roboczego.

Przeciwko takim stosunkom trzeba było rozpocząć walkę i to nie posiadając zupełnie praw, prawa koalicyi, bez poczucia porządku prawnego władz i rządu. Dlatego też forma walki klasowej była tam tak zaciętą jak nigdzie indziej.

Nowy ruch ogarnął przedewszystkiem proletaryat rolny.

Podczas dziesięciolecia 1890—1900 nie było prawie roku bez rozruchów agranych. Rząd tłumił te rozruchy każąc strzelać do buntujących się chłopów i sadzając ich setkami do więzienia.

Z powodu ciągłych prześladowań rozpoczęła się masowa emigracya chłopów.

Daleko trudniejsze zadanie miał rząd z przemysłowym proletaryatem miast a głównie z proletaryatem stolicy kraju.

Liczba zorganizowanych robotników przemysłowych podniosła z 2·39 prc. w roku 1902 na 15·07 prc. w roku 1905 czyli z 15.000 na 71.000.

Ponieważ z powodu przepisów prawnych o stowarzyszeniach nie można było założyć politycznej organizacyi partyjnej, więc robotnicy prowadzą walkę polityczną w tak zw. wolnych organizacyach zawodowych.

Organizacye te są terenem bratniego współdziałania tak w politycznej jak i w zawodowej walce.

Głównym celem walk było naturalnie uzyskanie reformy wyborczej, o którą proletaryat węgierski walczy bez przerwy od lat dwudziestu.

Historya tych walk jest jednym z najwięcej pouczających rozdziałów dziejów walk klasowych wogóle, a najnowszej historyi węgierskiej polityki w szczególe.

Czego dokonał stosunkowo bardzo słaby proletaryat węgierski, to rzeczywiście podniesienia jest godnem. Masowe demonstracye i strejki w latach 1905, 1907, 1910 i 1912 urządzone przeciwko zamachowi na parlament obecnego rządu, które gwałtownością swoją wywołały podziw całej Europy, świadczy wymownie o energii proletaryatu węgierskiego.

Węgierska klasa robotnicza nie straciła w tych walkach — w których podniesiony również żądania gospodarcze — nic na sile gospodarczej. Przeciwnie, między rokiem 1905 a 1900 było nie mniej jak 1.737 strejków i 310 lokautów, w których brało udział 182.982 robotników. Skutkiem tych strejków było podniesienie płacy 201.828 robotnikom i skrócenie czasu pracy o pięć kwadransów 122.452 robotnikom.

Liczba członków związków zawodowych doszła przed wojną do 100.000. Związki te położyły ogromne zasługi na polu kulturalnem.

Na same wsparcia wydano w ostatnich dziesięciu latach poważną sumę 7,912.000 koron.

Co do politycznej organizacyi partyjnej w ostatnich dziesięciu latach wydano na prasę partyjną 3,441.000 koron, a na agitacyę 772.000 koron.

Politycznem owocem tych walk jest nowe prawo wyborcze, w którem każdy 30-letni robotnik przemysłowy uprawniony jest do głosowania.

Radosnych uroczystości jubileuszowych nie można naturalnie urządzić w obecnej chwili, gdy tyle narodów toczy śmiertelny bój, lecz dla całej międzynarodówki najwięcej radosnym niech będzie fakt: iż proletaryat węgierski chce i będzie dalej pracował w dalszym ciągu.

Trwanie wojen a poniesione straty.

W ostatnim numerze socyalistycznego miesięcznika „Der Kampf“ znajduje się artykuł tow. Adolfa Brauna p. t. „Statystyka wojny“, który zawiera ciekawe szczegóły o czasie trwania wojen i stratach w ludziach, jakie pociągnęły za sobą te wojny.

W XIX wieku prowadzono w Europie 26 wojen. W 14 wojnach brała udział Francya, w 4 wojnach Wielka Brytania, w 8 wojnach Rosya, w 5 wojnach Włochy, w 2 wojnach Serbia, Niemcy (Prusy) brały udział w 6 wojnach, Austrya w 9 wojnach, Turcya w 4 wojnach, Bułgarya, Dania i Portugalia każda w jednej wojnie, Belgia nie prowadziła zupełnie wojny.

W XIX wieku (t. j. w okresie z XVIII na XIX wiek) najdłuższemi wojnami (przedzielonemi tylko przerwą 52-dniową) były wojny Francyi z Anglią. Trwały one od 1 lutego 1793 roku do

27 marca 1802 i od 18 maja 1802 do 30 maja 1814 r., a więc 9 lat, 1 miesiąc, 27 dni i 12 lat 13 dni. Jeżeli zaś policzymy obie te wojny razem, to otrzymamy cyfrę 21 lat i 100 dni.

Najkrótszemi wojnami w XIX wieku były: wojna grecko-turecka, trwająca od 18 kwietnia do 18 maja 1897, a więc jeden miesiąc, serbsko-bułgarska trwała 1 miesiąc i 7 dni, od 14 listopada do 21 grudnia 1885. Tak ważna pod względem historycznym wojna prusko-austryacka trwała tylko 1 miesiąc i 6 dni, od 26 czerwca do 4 sierpnia, równocześnie prowadzona wojna austryacko-włoska trwała tylko o 2 tygodnie dłużej, t. j. 1 miesiąc i 22 dni, od 20 czerwca do 12 sierpnia 1866 r. Wojna prusko-francuska trwała 6 miesięcy i 9 dni, od 19 lipca 1870 do 28 stycznia 1871, wojna zaś rosyjsko-turecka trwała 10 miesięcy i 9 dni, od 24 kwietnia 1877 do 3 marca 1878 r.

Najkrótszą z wszystkich wojen była wojna Austryi z Sardynią, trwała bowiem tylko 6 dni, od 20 do 26 marca 1849 r.

Po czasach napoleońskich tylko 3 wojny w XIX wieku trwały dłużej jak jeden rok.

W drugiej zaś połowie XIX wieku (po wojnie krymskiej), połowa wojen trwała mniej niż dwa miesiące. Obecna długotrwała wojna wielkich koalicyj, podobną jest tylko do wojen napoleońskich.

Straty poniesione w dotychczasowych wojnach są bardzo nierówne. W wojnie prusko-francuskiej Prusy straciły na 1,113.254 żołnierzy walczących we Francyi i na 1.451.992 ogółem zmobilizowanych żołnierzy 41.200 (3·7%) z pierwszych i 43.638 (3%) z drugich.

Francuzi z 1,400.000—1,500.000 powołanych pod broń żołnierzy stracili 140.871 żołnierzy, co stanowi 9—10%, a więc trzy razy więcej niż zwycięzcy.

W wojnie rosyjsko-japońskiej widzimy dziwne zjawisko, iż zwycięscy Japończycy tak absolutnie jak i relatywnie ponoszą daleko więcej może strat, niż zwyciężeni Rosyanie.

Stosunkowo wielkie straty ponieśli Francuzi w wojnie krymskiej, a mianowicie 30·9% wysłanych do walki żołnierzy. Więcej jednak żołnierzy padło wskutek chorób, niż wskutek kul.

Straty Anglików w tej wojnie wynosiły 22·7% a Rosyan 22·5%.

Jednem z najważniejszych zjawisk wojennych jest daleko większa śmiertelność ogółu ludności podczas wojny, niż podczas pokoju. Naturalnie zależnem to jest od trwania wojny i sfery jej rozszerzania się, a przedewszystkiem od rozszerzania się epidemij, wybuchających podczas wojny. I tak podczas wojny prusko-francuskiej zmarło we Francyi przeszło półtora miliona ludzi.

Statystyka wojny uczy nas jednak, że istnieją pewne objawy, które neutralizują ujemne skutki w ubytku ludności, a mianowicie zwiększenie się ilości małżeństw i urodzin. W krajach zachodnich szczególnie we Francyi, zauważyć można było przed wojną zmniejszenie się ilości urodzin. W czasie wojny z powodu drożyzny i innych okoliczności, kobiety musiały sobie wiele odmówić, stąd konieczną jest po wojnie opieka nad przybyłym z placu boju, matkami i dziećmi. Tylko w ten sposób, przez opiekę racyonalną będą mogły państwa wyrównać straty poniesione na wojnie w materyale ludzkim.

Gdzie są paryscy apasze?

Od chwili wybuchu wojny daje się zauważyć w Paryżu ciekawe zjawisko. Oto słynni apasze paryscy zniknęli prawie zupełnie, a zewnętrzne bulwary stolicy przybrały zupełnie spokojny, prawie idylliczny charakter.

W dzielnicy Montmartre nie spotyka się już tak dobrze znanych, podejrzanych indywiduów o zakazanych twarzach i ohydnym wzroku, które w rękach ukrytych w kieszeniach ściskały rewolwer lub sztylet.

Mimo nadzwyczaj ograniczonego oświetlenia ulicznego, z powodu którego wiele ulic paryskich tonie w egipskich ciemnościach, słyszy się bardzo rzadko o nocnych napadach, i gazety paryskie nie piszą już o krwawych walkach między policyą a apaszami.

Nie brak fantastów w Paryżu, którzy utrzymują, że to wojna wpłynęła tak uszlachetniająco na apaszów, lecz powody braku apaszów są zupełnie inne. Oto przedewszystkiem bardzo wielu apaszów powołanych zostało **do służby wojskowej**, i walczą oni teraz w rowach strzeleckich.

Również wczesne zamykanie restauracyi i szynków, przestrzegane w Paryżu bardzo surowo, wypłoszyło z Paryża bardzo wielu nocnych ptaków. Lecz najważniejszą przyczyną braku apaszów jest fakt **emigracyi** większej części apaszów z Paryża. Udali się oni mianowicie **do Hiszpanii**. Policya hiszpańska skonstatowała obecność wielu apaszów paryskich w większych miejscowościach kąpielowych Hiszpanii. Po skończeniu sezonu kąpielowego w Hiszpanii udali się apasze paryscy do **Madrytu**, gdzie już coraz niedwuznaczniej zaznacza się ich obecność. Coraz częściej w szynkach i kawiarniach Madrytu przychodzi do krwawych bójek, w których niejednokrotnie błyskają noże, rozlegają się strzały rewolwerowe i padają ranni i zabici.

Madryccy policyanci, spokojni ojcowie rodzin, po większej części są zupełnie bezradni wobec tej straszliwej inwazyi. Paryscy apasze są dla nich jakimiś krwiożerczymi tygrysami, których boją się jak ognia.

Policya madrycka skonstatowała, iż w stolicy Hiszpanii znajduje się obecnie bardzo wielu podejrzanych indywiduów, którzy w towarzystwie młodych kobiet przepędzają noce na grze w karty lub hulance po najwspanialszych kawiarniach Madrytu. Towarzyszące im kobiety nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do ich dochodów, i faktem jest, iż one właśnie często są przyczyną opuszczenia przez apaszów Paryża. Wiele bowiem kobiet z półświatka opuściło Paryż i udało się do Madrytu, za nimi zaś dopiero pociągnęły rzesze apaszów.

Kartki korespondencyjne z podobizną tow. Kaszubskiego nabywać można w Administracyi „Naprzodu“ po 10 h. za sztukę. Do rozsprzedaży dalszej 100 kartek 6 kor. już z przesyłką pocztową. Zamówienia i pieniądze adresować do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).